

recenzje
noty
bibliograficzne

Ryszard Kantor
Uniwersytet Jagielloński

NOWOCZESNOŚĆ, POŁĄCZENIE I MAŁA HISTORIA
TRZY WYSTAWY Z DZIEJÓW KRAKOWA

„Wolne Miasto Kraków – w poszukiwaniu nowoczesności”,
MHMK, Pałac Krzysztofory, 9.05–15.11.2015
„Dwa miasta, dwa brzegi. W 100. rocznicę połączenia Podgórze
i Krakowa (1915–2015)”, Dom Historii Podgórze, 3.07–27.12.2015
„Wielka (i mała) historia Wielkiej Łąki”,
MHMK, Dom Zwierzyniecki, 14.05–18.10.2015

Rok 2015 zapisał się w mojej pamięci – pamięci miłośnika i, co zaznaczam z niejakim oporem wynikającym ze skromności, również znawcy dziejów mojego miasta – Krakowa, trzema wystawami¹. Uznałem, że warto o tych wystawach wspomnieć, warto na nie, jak i na wydarzenia, które owe wystawy upamiętniały, spojrzeć okiem antropologa miasta, przedstawiciela dyscypliny naukowej mającej na uwadze powstawanie i trwanie miast oraz kształtowanie się więzi ich mieszkańców ze zmieniającą się przestrzenią miejską. Zmian tych ponoć dokonuje historia, a w rzeczywistości po prostu ludzie, acz niekoniecznie ci sami, których te zmiany dotyczą najbardziej. Antropolog miasta bada świadomość ludzi, ich wiedzę i przekonania, próbuje określić na ile stanowią oni społeczną grupę, ukształtowaną przez wspólne przeżycia, doznania, także wspólne interesy oraz przez przywiązanie do miejsca, w którym żyją, czasem od pokoleń. Tajemnica społecznej aktywności człowieka tkwi bowiem, w znacznym stopniu, właśnie w przywiązaniu do miejsca i wiąże się z chęcią pomnażania wspólnego dobra. Hasło: Kocham moje miasto i – choć niekiedy ta miłość bywa trudna – także jego mieszkańców i pragnę wraz z nimi działać na rzecz mojej małej, a czasami całkiem sporej, miejskiej ojczyzny, dla wielu jest hasłem do społecznej aktywności.

¹ Chciałbym podziękować Muzeum Historycznemu Miasta Krakowa, które było głównym organizatorem omawianych wystaw, za imienne zaproszenie na ich otwarcie. Mam nadzieję, że stanie się to zwyczajem, gdyż co prawda bywam niemal na wszystkich wystawach związanych z dziejami Krakowa, ale zapraszany w ten sposób na ich otwarcie czuję się szczególnie dowartościowany. Wysoko sobie cenię nastrój tego typu imprez oraz – co podnosi ten nastrój – coraz mniej skromne – poczęstunki, z dobrymi na ogół winami. Jest to dla mnie dobitna wskazówka, iż wyraźnie rośnie kultura publicznych spotkań w mieście.

Trzy wystawy, o których będzie mowa, w różnym stopniu dotyczą kwestii kształtowania się i trwania zbiorowości miejskiej Krakowa. Pierwsza mówiła o krótkim, lecz niezwykle istotnym dla miasta i jego mieszkańców epizodzie, o 31-letnich dziejach Wolnego Miasta Krakowa (1815–1846)², druga o setnej rocznicy połączenia Podgórza z Krakowem (rok 1915)³, trzecia z kolei – nie mając charakteru rocznicowego – opowiada małą historię, drugorzędno z pozoru miejsca: krakowskich Błoni⁴. Z pozoru, gdyż Błonia są mocno osadzone w świadomości dzisiejszych mieszkańców Krakowa, są dla wielu jednym z najważniejszych znaków naszego miasta.

Nie oceniam samych wystaw, choć przyznać muszę, że choć eksponowane były w stosunkowo skromnych wnętrzach (zwłaszcza chodzi mi o wystawę o połączeniu Podgórza i Krakowa oraz – w mniejszym stopniu – wystawę o Błoniach), to imponowały one pod względem bogactwa eksponatów oraz pomysłowości i przejrzystości koncepcji wystawienniczej. Odniosę się poniżej do najbardziej istotnej dla mnie kwestii, do ideowej wymowy wystaw, którą to wymowę dobitnie podkreślają pojęcia użyte w tytułach, bądź podtytułach ekspozycji: nowoczesność, połączenie i mała historia.

Dziewiątego czerwca 1815 r. wszyscy uczestnicy Kongresu Wiedeńskiego podpisali akt ostateczny, w którym znalazł się również tzw. traktat dodatkowy ustanawiający nowe państwo europejskie (w istocie państewko) znane jako

² Otwarcie wystawy zatytułowanej *Wolne Miasto Kraków – w poszukiwaniu nowoczesności*, odbyło się 8 maja 2015 r. w Pałacu Krzysztofora – głównej siedzibie Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Kuratorem wystawy był Dominik Lulewicz. Pięknie wydany katalog wystawy: *Wolne Miasto Kraków – w poszukiwaniu nowoczesności*, Kraków 2015, s. 293, zawiera opracowania m.in. J. T. N o w a k a, *Wolne Miasto Kraków. Panteon Serca Polaka*; I. K a w a l l i, *My, republikanie – obywatele Rzeczypospolitej Krakowskiej* oraz liczne ilustracje, a także wybraną bibliografię tematu, spis i katalog eksponatów prezentowanych na wystawie.

³ Wystawa zatytułowana *Dwa miasta, dwa brzegi. W 100. rocznicę połączenia Podgórza i Krakowa (1915–2015)*, otwarta została 3 lipca 2015 r. w Domu Historii Podgórze. Scenariusz wystawy był autorstwa Elżbiety Firlet (także kuratora wystawy) i Roberta Gawła. Organizatorami – Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Archiwum Narodowe w Krakowie oraz Dom Kultury „Podgórze”. Znakomicie wydany katalog liczy 348 stron, wiele ilustracji i map, a wśród opracowań zwracają uwagę: *Podgórze znaki szczególne* Roberta G a w ł a; *Dziedzictwo krajobrazu kulturowego Podgórze* Zbigniewa B e i e r s d o r f a oraz *Podgórze w Wielkim Krakowie* Jarosława Ż ó ł c i a k a. Katalog zaopatrzonej jest również w wybraną literaturę przedmiotu oraz opis eksponatów. Walory poznawcze i dydaktyczne wystawy niestety nie zostały w pełni wydobyte z powodu skromnych i ciasnych pomieszczeń, w których się odbywała.

⁴ Otwarcie wystawy zatytułowanej *Wielka i mała historia Wielkiej Łąki* miało miejsce w Domu Zwierzynieckim przy ul. Królowej Jadwigi 41, który stanowi filię Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, dnia 13 maja 2015 roku, a samo otwarcie odbywało się w plenerze, w ogrodzie przy pięknej pogodzie oraz z udziałem muzealnego kota, co stanowiło miły akcent, zwłaszcza w oczach miłośników tych zwierząt. Kuratorem i kierownikiem wystawy była Maria Lempart, ona też przygotowała katalog (s. 32) z licznymi zdjęciami.

„Wolne, niepodległe i ściśle neutralne miasto Kraków z okręgiem”. Do dziś częściej używa się nazwy Wolne Miasto Kraków, a potocznie – zgodnie zresztą z ustrojem państwa – mówi się o nim Rzeczpospolita Krakowska. Osobliwością tego wolnego jakoby tworu był fakt, iż pozostawał on „pod opieką” trzech zaborców, czyli w istocie jego suwerenność pozostawała na papierze, co wykazały dalsze dzieje. Wolne Miasto obejmowało obszar 1164 km² i zajmowało pas długości ok. 65 km na lewym brzegu Wisły. Liczyło ok. 90 tys. mieszkańców skupionych w 223 wsiach, czterech miasteczkach i w Krakowie, który liczył niecałe 24 tys. ludności. W roku 1843 ludności w Wolnym Mieście było już ok. 146 tys., sam Kraków liczył wtedy 46 tys. mieszkańców.

Wolne Miasto Kraków istniało 31 lat, z czego wolnością nawet pozorną cieszyło się zaledwie 26 (z powodu okupacji wojskowej w latach 1831–1836), a po nieudanym powstaniu krakowskim w roku 1846 wcielone zostało do Austrii. A jednak wielu historyków uważa, iż lata te były dla Krakowa niezwykle istotne, stały się nie tyle nawet latami poszukiwania nowoczesności, ile bramą do niej. Jak należy rozumieć tego rodzaju poglądy i czy można się z nimi, oraz w jakim stopniu zgodzić?

Wolne Miasto Kraków obdarzono konstytucją (jej poszerzona wersja weszła w życie w 11 września 1818 r.; dzień ten stał się świętem państwowym) jak na owe czasy stosunkowo liberalną. Włościanie zachowali uzyskany w latach istnienia Księstwa Warszawskiego status wolnych obywateli (płacili czynsz właścicielom ziemi), wszystkie warstwy zrównano wobec prawa, o prawie głosu – wyższe władze były wybieralne – decydował jednak dość wysoki cenzus majątkowy i wykształcenie, tak że tylko część mieszkańców państwa była w stanie go osiągnąć. Władzę ustawodawczą stanowiło Zgromadzenie Reprezentantów, wykonawczą Senat Rządzący, na czele którego stał Prezes Senatu; sądy z treści ustawy były niezawisłe („niepodległe”); wprowadzono także częściowo sądy przysięgłych, co należy uznać za formę samorządności obywatelskiej. Nie wchodząc w szczegóły, a zwłaszcza w kwestie praktyki ustrojowej (w końcu i tak głos decydujący miały „mocarstwa opiekuńcze”) uznać można, iż konstytucja Wolnego Miasta Krakowa pozostawiała obywatelom spore pole do aktywności politycznej, gospodarczej (trzeba tu podkreślić przysługującą Rzeczpospolitej wolność handlu poprzez zniesienie ceł z państwami przyległymi), społecznej, a nawet patriotycznej. W tym sensie była „nowoczesna”, a nawet poniekąd wyprzedzała ustrojowe zmiany europejskie, które weszły w życie po wydarzeniach tzw. Wiosny Ludów (1848), a w konkretnym przypadku w Galicji zaczęły obowiązywać po roku 1866, jako tzw. galicyjska autonomia, zestaw ograniczonych wolności politycznych i kulturalnych.

Niewątpliwie rozwój szkolnictwa, który miał miejsce w Wolnym Mieście (autonomia rozwijającego się uniwersytetu, dostęp wszystkich warstw do edukacji elementarnej i w dużym stopniu do średniej), wpływał na stopniowe

kształtowanie się świadomości obywatelskiej mieszkańców, pozwalał im korzystać z praw konstytucyjnych i w ich ramach tworzyć świat, w którym żyli. A przecież początki Wolnego Miasta to dominacja mało wydajnego rolnictwa, zapóźnienie cywilizacyjne i marazm w niemal wszystkich dziedzinach życia. Ludność państewka była znużona i zubożona latami niepokojów wojennych, klęskami naturalnymi i ogólną destabilizacją. Stolica – Kraków, stanowiła w 1815 r. kwintesencję sytuacji całego państewka:

miasto z zaniedbaną bądź zniszczoną infrastrukturą – brakiem stałych mostów, prymitywną kanalizacją, zdewastowaną nawierzchnią ulic, brakiem oświetlenia – [...] było cieniem godnej królów stolicy z lat dawnej świetności⁵.

Nie można zaprzeczyć, iż degradacja miasta bolała nie tylko mieszkańców, próbowały jej zaradzić władze w ostatnich latach istnienia I Rzeczypospolitej (Komisja Dobrego Porządku), a później powołany przez Austriaków Miejski Urząd Budowlany. Próby całościowego uporządkowania miasta, ujęte w ogólny plan architektoniczny, notujemy jednak dopiero w latach istnienia Wolnego Miasta i dopiero w tym czasie realizacja planu nabiera tempa. Najkrócej cele tych działań wypunktował D. Lulewicz pisząc:

Wypracowując plan, kierowano się docelową rozbudową Krakowa w reprezentacyjny ośrodek stołeczny o funkcjach administracyjnych i wszechstronnych możliwościach rozwoju społecznego, ekonomicznego i przestrzennego. W takim mieście miały powstać reprezentacyjne obiekty i przestrzenie publiczne oraz, będące nowością, dostępne dla wszystkich „przechadzki”, czyli ogrody i parki⁶.

Warto tu wymienić chociaż krakowskie Planty, których założenie nadało miastu dzisiejszy wygląd, stało się atrakcją na skalę europejską.

„Upiększanie” miast to zjawisko dość powszechne w Europie od renesansu⁷, w Polsce przyjęło się w wieku XVIII, czego dowodem może być Warszawa czasów stanisławowskich. Kraków w okresie istnienia Wolnego Miasta stał się wielkim placem nie tyle budowy, ile raczej rozbiórki wielu znajdujących się w ruinie domów, kościołów, murów miejskich itd. Miasto zatrudniało przy tych pracach więźniów oraz osoby bez stałego zatrudnienia, czerpiąc zyski ze sprzedaży materiałów budowlanych uzyskanych przy okazji rozbiórki. Materiały wykorzystywano do budowy nowych obiektów (np. kanałów) i brukowania ulic i dróg. Nie da się zaprzeczyć, że przy okazji

⁵ D. L u l e w i c z, *Regres, stagnacja czy postęp? W poszukiwaniu nowoczesnego oblicza Krakowa czasów Wolnego Miasta* [w:] *Wolne Miasto Kraków – w poszukiwaniu nowoczesności*, Kraków 2015, s. 161.

⁶ Tamże, s. 164.

⁷ Zob. np. L. B e n e v o l o, *Miasto w dziejach Europy*, przeł. A. Cieśla, Warszawa 1995.

rozebrano też wiele budynków – pamiątek historycznych i architektonicznych. Wywoływało to gorące protesty, spory i dyskusje, czasem wręcz poważne konflikty. Głośna i do dziś przypominana jest historia uratowania, dzięki akcji Feliksa Radwańskiego i Jana Librowskiego, Barbakanu, Bramy Floriańskiej i trzech baszt. Niektóre zabytki utracono jednak bezpowrotnie, np. zespół gotyckich burs, miejski ratusz (pozostała tylko wieża), czy kilka cennych zabytkowych kościołów. Cokolwiek powiedzieć o konfliktach, cywilizacyjny postęp Krakowa w okresie istnienia Wolnego Miasta, jego unowocześnienie pod tym względem, nie ulega wątpliwości.

W moim przekonaniu, najistotniejszym niematerialnym osiągnięciem mieszkańców Krakowa w okresie istnienia Wolnego Miasta było zintegrowanie wysiłków na rzecz rozwoju miasta. Mieszkańcy Krakowa po okresie stagnacji poczuli się „u siebie”, odzyskali poczucie wartości, uczyli się korzystać z wolności, choćby ograniczonej; ustrój polityczny dał im szansę na wyrażanie swoich opinii w sprawach miasta. Korzystała z tego nie tylko warstwa rządząca (to oczywiste), w przeważającej mierze składająca się z przedstawicieli warstw wyższych (ziemianie, wyższy kler, najzamożniejsze mieszczaństwo), ale również warstwa średnich kupców, rzemieślników, oraz kształtująca się i zyskująca na znaczeniu inteligencja miejska. Przedstawiciele tych warstw brali udział w dyskusji nad przyszłością miasta, nad kierunkami jego rozwoju w czym pomagała m.in. rozwijająca się prasa lokalna. Burzliwe dyskusje na łamach prasy dotyczyły również kwestii politycznych, co świadczy o sprzeczności interesów politycznych, konfliktach, oraz istnieniu odmiennych opcji politycznych, a tym samym o narastaniu nowoczesnej politycznej świadomości, przynajmniej niektórych warstw obywateli Wolnego Miasta, o kształtowaniu się opinii publicznej. Jest to, w moim przekonaniu, także wyraz stopniowej demokratyzacji społeczeństwa, a zatem etap na drodze ku nowoczesności, o ile uznamy, że proces ten to znaka kształtowania się nowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego. Rzecz jasna nie sprzyjały tym prądom „mocarstwa opiekuńcze”, realizujące jeszcze odchodzącą w przeszłość politykę absolutyzmu oświeconego. One to w końcu doprowadziły do upadku Wolnego Miasta, ale nie powstrzymały rozwoju demokracji i myśli obywatelskiej. Po dwóch dekadach panowania Austrii i nieudanych próbach germanizacji społeczeństwa krakowskiego (np. ustanowienie języka niemieckiego wykładowym w uniwersytecie), rok 1866 przyniósł zmianę sytuacji, galicyjska autonomia nie była łaską dworu wiedeńskiego, była wymuszoną odpowiedzią na słuszne żądania dojrzałego społeczeństwa polskiego, które tę dojrzałość krok po kroku zdobywało już w okresie istnienia Wolnego Miasta.

Wolne Miasto Kraków było nie tylko szkołą, z pewnością niełatwą, obywatelskości, było też szkołą patriotyzmu. Konstytucja Rzeczypospolitej zezwalała na organizowanie patriotycznych uroczystości, kultywowanie języka narodowego i narodowych zwyczajów. Władze hamowały niejedno-

krotnie nadmiar uniesień patriotycznych, zwłaszcza krakowskiej młodzieży, wychodząc z słusznego przekonania, iż może to wywołać reakcję „mocarstw opiekuńczych”, nie mogły jednak działać wbrew jasno wyrażanej woli społeczeństwa. Patriotyczne pogrzeby ks. Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki, wzniesienie Kopca Kościuszki, msze patriotyczne, wmurowywanie pamiątkowych tablic upamiętniających wydarzenia i postacie historyczne, opieka nad narodowym skarbem – Wawelem, podnosiło ducha narodowego mieszkańców miasta i odbijało się echem w innych zaborach⁸.

„Rzeczpospolita Krakowska – pisze Janusz Tadeusz Nowak – istniała tylko trzydzieści lat, ale okres ten znacząco wpisał się w naszą historię. Formalnie niezależna, nie stała się nowym organizmem państwowym powstałym na gruzach upadłej Polski. Wręcz przeciwnie, traktowana jako ostatni skrawek wolnego niegdyś kraju, stała się dla Polaków spod wszystkich zaborów swoistą przechowalnią pamięci o wolnej niegdyś Polsce i nadzieją na ponowne odzyskanie tej wolności. Pół wieku później Kraków, w okresie autonomii galicyjskiej, stał się duchową stolicą Polski”⁹.

Z punktu widzenia antropologa miasta, proces kształtowania się świadomości obywatelskiej, połączony z krzepnięciem świadomości narodowej, widoczny w latach istnienia Wolnego Miasta Krakowa, rozumieć należy również jako kształtowanie się nowoczesnego patriotyzmu miejskiego (lokalizmu). Świadomość obywatelska, wyrażana w zaangażowaniu politycznym na poziomie polityki lokalnej, połączona z patriotyzmem – miłością do ojczyzny jako całości, ojczyzny rzecz można politycznej (choć zniewolonej) i historycznej, w harmonijny sposób korespondowała z miłością do miasta – Krakowa, owej małej ojczyzny, na którą składają się miejsca, rzeczy i emocje integrujące ludzi i każące im działać na rzecz wspólnego dobra.

Wystawa omawiana to nie tylko przypomnienie dziejów rodzinnego miasta i jego mieszkańców, to również świetna okazja do refleksji nad naszą współczesną świadomością, nad naszą identyfikacją z przestrzenią miejską i stopniem naszej integracji z jej mieszkańcami. Przestrzeń i ludzie nas otaczający czynią nas tym, czym jesteśmy dziś i będziemy jutro, oraz każą nam pamiętać o tych, którzy nas wyprzedzili w czasie, a przecież są nam bliscy.

W 1784 r. na prawym brzegu Wisły, o rzut kamieniem od Wawelu, wyrósł Krakowowi konkurent, miasto Podgórze. Teren ten, od wieków związany ze stolecznym miastem, dostał się w 1772 r., w wyniku pierwszego zaboru we władanie austriackie. Cesarz Józef II nadał nadwiślańskiej osadzie, istniejącej

⁸ Zob. R. Kantor, *Krakowskie pogrzeby – budowanie przestrzeni narodowej. Z dziejów obrzędowości patriotycznej w okresie zaborów*, „Niepodległość i Pamięć”, 1998, nr 10, s. 95–110.

⁹ J.T. Nowak, *Wolne Miasto Kraków. Panteon Serca Polski* [w:] *Wolne miasto Kraków...*, s. 56.

już w średniowieczu, prawa wolnego miasta królewskiego ze wszystkimi przywilejami handlowymi. Miasto to planowane było w owym czasie jako ośrodek administracyjny i handlowy konkurencyjny dla – polskiego jeszcze – Krakowa. Napłynęli osadnicy zachęceni korzystnym cesarskim patentem kolonizacyjnym, powstała komora celna, zaczęto wytyczać architektoniczny układ miejski, słowem powstawały pierwociny miasta, które nawet miało już swój pierwszy herb przedstawiający bramę miejską i inicjał Józefa II. Herb ten, zmieniony zresztą w 1808 r., przyczynił się – jak można sądzić – do supozycji jakoby miasto miało otrzymać nazwę Josephstadt. Nic takiego nie nastąpiło, miasto od początku nosiło nazwę Podgórze, bądź zwane było po prostu Pod Górą.

Dzieje miasta w początkowym okresie były raczej mało stabilne, w roku 1796 przyłączono je do Austrii (wcześniej było formalnie miastem wolnym!), z kolei w 1809 r. wraz z Krakowem weszły w skład Księstwa Warszawskiego, przez co straciło status odrębnego miasta. W 1810 r., na krótko, Podgórze stało się formalnie IV dzielnicą tego Krakowa. Po kongresie wiedeńskim Podgórze ponownie wcielono do Austrii i oddzielono granicą od Wolnego Miasta Krakowa i przywrócono mu status odrębnego miasta, które jako takie istniało do 1915 r.

Dzieje osadnictwa Podgórze, a raczej obszaru, na którym powstało to miasto, sięgają wczesnego średniowiecza, o czym świadczą odkrycia archeologiczne i zachowany tajemniczy, prawdopodobnie pochodzący z VI–VIII w. Kopiec Krakusa, wiązany z legendarnym założycielem Krakowa. Z nim też wiąże się zwyczaj Rękawki do dziś, choć w zmienionej formie – przez krakowian obchodzony¹⁰. Podgórskie Krzemionki, jak sama nazwa wskazuje, dostarczały w przeszłości krzemienia – ważnego surowca, oraz, już w czasach historycznych, budulca wapiennego miastu królewskiemu. Od XI w. na Górze św. Benedykta (później zwanym Wzgórzem Lasoty) stoi kościół pod wezwaniem tego świętego, jedna z najstarszych świątyń krakowskiego ośrodka osadniczego.

Do momentu powstania miasta Podgórze obszar ten był stosunkowo słabo zaludniony, liczył nie więcej niż tysiąc mieszkańców. Przywileje wydane przez cesarza spowodowały jednak, że ruch osadniczy znacznie wzrósł. W Podgórzu osiedlali się nie tylko przybysze z bliższych i dalszych stron Galicji, różniący się etnicznie, językowo i wyznaniowo od rdzennej ludności, ale zdarzało się, że również mieszkańcy Krakowa – choć raczej niewielu – przenosili się do nowego miasta. Powstawała zabudowa typowo miejska, z centralnym rynkiem i budynkami urzędowymi.

¹⁰ Zob. T. S e w e r y n, *Tradycje i zwyczaje krakowskie*, Kraków 1961; o współczesnym zabawowym charakterze Rękawki pisałem: R. K a n t o r, *Zabawa w dobie społeczeństwa konsumpcyjnego. Szkice o ludyźmie, ludyżności i powadze, a w istocie o jej braku*, Kraków 2013, s. 37–38.

W Podgórzu, w odróżnieniu od Krakowa – miasta akademickiego i kupieckiego, rozwijał się przemysł; powstał tu nowoczesny młyn parowy, fabryka materiałów budowlanych, działały zakłady ceramiczne (wapienniki i kamieniołomy), cementownia, fabryka wyrobów metalowych itp. Szczególnie początek XX w. był pod tym względem imponujący, wielkie zakłady chemiczne: „Liban” i „Solvay” dawały zatrudnienie setkom pracowników. W 1903 r. powstał zakład balneologiczny Matecznego, z domem zdrojowym i parkiem. Miasto w tym czasie liczyło już ok. 20 tys. stałych mieszkańców. Posiadało wszelkie instytucje miejskie: szkoły elementarne i średnie, miejską halę targową, elektrownię, sądy i kościoły katolickie (także bożnicę dla sporej liczby miejscowych żydów), cmentarze, a także przestrzenie zielone: park założony przez F. Nowackiego oraz tzw. Planty, dzieło W. Bednarskiego. Miało również Podgórze połączenie kolejowe ze światem, wzorując się na Krakowie rozpoczęto regulację Wisły i budowę bulwarów nadwiślanych. Słowem było to miasto co się zowie!

Podgórze, podobnie jak Kraków, skorzystało z dobrodziejstw autonomii galicyjskiej, po 1866 r. przywrócono samorząd gminny, w miejsce niemieckiego zarządu i mianowanego burmistrza wybrano radę miejską, wprowadzono do urzędów język polski. Mieszkańcy mieli poczucie, że mieszkają i rządzą w swoim mieście, że miasto to ma przed sobą przyszłość. Część z nich było już trzecim pokoleniem tu zamieszkującym, ich stopień identyfikacji z Podgórzem z pewnością był wysoki. I oto pojawił się problem: większy, mający znacznie dłuższą historię i renomę oraz pięć razy więcej ludności Kraków, w osobie swojego prezydenta Juliusza Leo, prawnika, ekonomisty, społecznika, zręcznego polityka, człowieka o wielkich talentach, autora i realizatora koncepcji Wielkiego Krakowa, zaprasza Podgórze do przyłączenia się, do stania się częścią rodzącej się aglomeracji miejskiej. Była to, jak się okazało, na początku, tj. w latach 1902–1904, a nawet jeszcze w 1911 r. propozycja do odrzucenia. Rada Miasta Podgórze nie chciała rezygnować z przywilejów przysługujących odrębnemu miastu, bała się, że Krakowski Smok pożre pięknie rozwijające się, choć niewielkie, to jednak o wielkich ambicjach miasto.

Interes Krakowa był oczywisty – miasto dusiło się w dotychczasowych granicach – miało największą gęstość zaludnienia ze wszystkich miast monarchii austriackiej – otoczone wałami fortecznymi i systemem umocnień (Twierdza Krakowska, włączone w nią było również Podgórze), traciło mieszkańców, którzy osiedlali się w podmiejskich gminach („poza rogatkami”), gdzie było taniej i gdzie budowano nowe osiedla i zakłady przemysłowe (np. Grzegórzki).

Szansa na rozwój przestrzenny Krakowa pojawiła się – czyż to nie paradoksalne? – wraz z rozwojem sztuki wojennej. Twierdza Kraków odsunęła się od miasta pod koniec XIX w., stare fortyfikacje przestały pełnić swoją obronną funkcję, zmieniono surowe, podporządkowane wymogom

wojennym przepisy budowlane. W 1907 r. władze miejskie Krakowa podjęły uchwałę o rozszerzeniu granic miasta. W 1909 r. cesarz podpisał ustawę Sejmu Krajowego w tej sprawie z mocą od roku 1910. Większość gmin podmiejskich i wiejskich z radością włączyła się do miasta, które w krótkim czasie poszerzyło swoją powierzchnię niemal dziesięciokrotnie, tym samym bijąc znacznie ludniejszą Warszawę! Kraków liczył wtedy prawie 47 km², a Warszawa ledwie 33 km². Podgórze zwlekało z decyzją, negocjacje toczyły się przez 10 lat, godnym przeciwnikiem prezydenta Leo był burmistrz Franciszek Maryewski, któremu na sercu leżała sprawa, jeśli tak można powiedzieć, równouprawnienia obu miast. Opór rajców Podgórza słabł, racje narodowe, ekonomiczne, interes wspólny przeważały nad – bądźmy szczerzy – separatystycznymi emocjami. Obie strony zawarły ostateczny układ 7 czerwca 1913 r. 22 sierpnia 1914 r. wydano ustawę o połączeniu miasta Podgórze z Krakowem. Minął jeszcze kolejny rok zanim Podgórze oficjalnie, za aprobatą cesarza, zgodnie z obwieszczeniem Namiestnika Galicji (z dn. 18 czerwca 1915 r.) stało się XXII dzielnicą Wielkiego Krakowa. Czy dalsze dzieje tej dzielnicy świadczą o przestrzeganiu przez Kraków wszystkich 71 artykułów podpisanej umowy, które to artykuły drobiazgowo zajmowały się wszelkimi kwestiami wynikającymi z połączenia się obu miast. Połączenia, a nie wchłonięcia Podgórze przez ekspansywny Kraków.

Przykładowo, jeden z artykułów mówił: „Gmina miasta Krakowa zobowiązuje się popierać z całą siłą przyszłą dzielnicę Podgórze pod względem rozwoju przemysłowego w tym celu, aby dzielnica ta stała się punktem centralnym przemysłu polskiego w naszym kraju”¹¹.

Czy Podgórze straciło na połączeniu się z Krakowem, czy może raczej wiele zyskało, równie wiele jak Kraków? Czy lata potwierdziły obawy przeciwników połączenia, czy okazały się one wyolbrzymione? Niech na to pytanie odpowiedzą historycy i miłośnicy dziejów Podgórze, skupieni w Towarzystwie Przyjaciół Dzielnicy Podgórze, a także wokół powołanego w 2002 r. Domu Historii Podgórze, placówki o charakterze muzealnym poświęconej dziejom dzielnicy, ale formalnie – jeszcze, ale niebawem mającej się stać filią Muzeum Historycznego Miasta Krakowa – niebądącej muzeum. Podgórze – moim zdaniem – ma niezwykle potencjał historyczno-społeczny, warto na nim budować mocne podstawy lokalności kulturowej, poczucie identyfikacji z miejscem zamieszkania, świadomość dumnej odrębności, ale nie zgubnego separatyzmu, w stosunku do innych dzielnic naszego miasta. Sprawie tej, to jest kształtowaniu się świadomości lokalnej mieszkańców Podgórze i jej manifestacjom, poświęcę niebawem, mam nadzieję, większe opracowanie.

¹¹ Cyt. za E. F i r l e t, *Miasto sobie przypisane. Słowo o wystawie [w:] Dwa miasta, dwa brzegi. W 100. rocznicę połączenia Podgórze i Krakowa (1915–2015)*, Kraków 2015, s. 28.

I wreszcie wystawa trzecia, o innym już charakterze. O ile dwie pierwsze odnosiły się do ważnych wydarzeń historycznych, wydarzeń, które odegrały znaczącą, czy wręcz pierwszorzędną rolę w kształtowaniu współczesnego oblicza Krakowa, a sądzę, że również świadomości jego mieszkańców w przeszłości i dziś także, o tyle trzecia wystawa uświadamia nam znaczenie przestrzeni miejskich i konkretnych miejsc. Przypomnijmy słowa Yi-Fu Tuana, Chińczyka działającego w Stanach Zjednoczonych, wybitnego przedstawiciela geografii humanistycznej, autorytetu dla światowej antropologii miasta, który zauważył: „Miejsca stają się wyraziste dzięki różnym środkom: rywalizacji i konfliktom z innymi miejscami, walorom widokowym, ewokacyjnej sile sztuki, architektury, obrzędów i rytów. Miejsca stają się w oczywisty sposób realne dzięki dramatyzacji. Tożsamość miejsca osiąga się przez dramatyzację aspiracji, potrzeb, a także funkcjonalnych rytmów osobistego i grupowego życia”¹².

Długie dzieje krakowskich Błoni uczyniły je miejscem znaczącym, wyrazistym, posiadającym tożsamość w rozumieniu Yi-Fu Tuana. Wystawa w sposób naoczny, poprzez bogaty zestaw ikonograficzny: reprodukcje dokumentów, planów, obrazy, fotografie, a także wyświetlany na wystawie interesujący film dokumentalny, oraz cytaty z pamiętników, wierszy, powieści, pokazuje czym była i jest do dziś Wielka Łąka – krakowskie Błonia. Nie sposób się nie zgodzić ze słowami:

Krakowskie Błonia, od ośmiu wieków obecne w dziejach miasta, to prawdziwy fenomen, największa w Europie średnie-wiejska łąka, a zarazem pastwisko o randze zabytku, największy krakowski „kościół” i „sala koncertowa”, plac manewrów wojskowych, a w wyjątkowych okolicznościach również jezioro¹³.

Nie tylko, np. właśnie na Błoniach w 1850 r. odbyła się w Krakowie ostatnia publiczna egzekucja, groźnego zbója, niejakiego Kaszuby.

Błonia (nazwa ta pojawia się dopiero na początku wieku XV), rozległe podmokłe łąki na zachód od Krakowa, od wczesnego średniowiecza wykorzystywały okoliczne wsie jako pastwiska; zajmowały wtedy o wiele większy obszar niż dziś. Ich północna część należała, zgodnie z przywilejem króla Kazimierza Wielkiego z roku 1358 – do miasta, część południowa od końca XII w. stanowiła uposażenie klasztoru norbertanek na Zwierzyńcu. W roku 1366 zwierzynieckie norbertanki zawarły z Krakowem umowę, dzięki której otrzymały kamienicę przy ul. Floriańskiej. Kamienica rychło się spaliła, a norbertanki przez kilka wieków wszczynały kolejne procesy domagając się zwrotu Błoni, jakoby bezprawnie zagarniętych przez miasto. Wszystkie procesy przegrały, a ich z pozoru dziwny upór w tej sprawie – w końcu to

¹² Yi - F u T u a n, *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa 1987, s. 223.

¹³ M. L e m p a r t, *Wielka i mała historia Wielkiej Łąki*, Kraków 2015, s. 2.

były tylko podmokłe łąki! – tłumaczy się tym, że Kraków przez wieki był znaczącym miejscem handlu końmi i bydłem, posiadanie pastwisk zatem miało wielkie znaczenie dla obu stron sporu.

Można uznać, że Błonia, boje o nie, rozmaite wydarzenia, które działy się na tej niemałej w sumie, bo stanowiącym ok. jedną szóstą część miasta powierzchni (dziś to już mniej niż 50 ha) to „mała historia”, oczywiście w porównaniu z tym, co działo się na Rynku Głównym, a zwłaszcza na Wawelu. Wymieńmy jednak kilka znaczących epizodów, które miały miejsce na Błoniach i wtedy łatwo zrozumiemy, że owa „mała historia” w istocie małą nie była. Bo oto na Błoniach miały miejsce tak istotne wydarzenia jak: uroczystości z okazji 500-lecia bitwy pod Grunwaldem (niezwykle spektakularny wyraz więzi mieszkańców wszystkich zaborów), przysięga legionistów w 1914 r., w 1933 r. rewia kawalerii w 250. rocznicę odsieczy wiedeńskiej z udziałem marszałka Józefa Piłsudskiego. Tu też odbyła się wielka Wystawa Krajowa w 1887 r., tu rozegrano pierwszy mecz piłki nożnej, tu odbywały się pokazy lotnicze, loty balonowe, kiermasze, rozmaite imprezy sportowe, widowiska plenerowe, tu rozbijały namioty cyrki i wesołe miasteczka. Tu wreszcie piszący te słowa od dziecka grywał w „gałę”, aż do czasów studenckich.

Najważniejszymi wydarzeniami w dziejach Błoni, o czym wie każdy, nie tylko krakowianin, ale i Polak, były msze święte odprawiane przez papieża Jana Pawła II podczas kolejnych pielgrzymek do Polski (w latach: 1979, 1983, 1988, 1999), podczas których odbyły się kanonizacje Brata Alberta, Rafała Kalinowskiego, królowej Jadwigi. Pamięć o tych wydarzeniach łączy Polaków, jest też kamieniem węgielnym współczesnego krakowskiego patriotyzmu.

Błonia zostały wpisane do rejestru zabytków narodowych, wszelkie zakusy na ich integralność – a próby takie powtarzały się przez lata – podlegają karom sądowym. Ku wielkiemu żalowi deweloperów istnieje ścisły zakaz ich zabudowy. Krakowianie kochają swoje Błonia, podobnie jak kochają Planty, Park Jordana, Rynek Główny czy – skarb nad skarby – Wzgórze Wawelskie. To nasze miejsca szczególne, znaki w przestrzeni miasta, z nimi się identyfikujemy, do nich tęsknimy, gdy los nas rzuci daleko w świat.

Trzy wystawy, o których pisałem powyżej, to nie tylko wydarzenia muzealne, z pewnością znaczące, nie tylko ważne elementy polityki historycznej, to także okazja do refleksji nad naszym osobistym stosunkiem do miasta – ojczyzny prywatnej; to także okazja do refleksji nad stosunkiem do miasta naszej miejskiej zbiorowości, bowiem miasto nie jest po prostu amalgamatem żyjących w niej ludzi, jest czymś więcej – wspólnotą, zbiorem świadomych obywateli, którym winno leżeć na sercu dobro miasta, w równym stopniu, jak dobro własne, bo przecież jedno i drugie łączy się w sposób harmonijny.